

RAPORT O STRATACH PONIESIONYCH PRZEZ POLSKĘ, W WYNIKU AGRESJI I OKUPACJI NIEMIECKIEJ W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ 1939-1945



Jest to lektura porażająca nawet dla człowieka mającego ogólną orientację w najnowszej historii Polski. Kilkusetstronicowe szczegółowe opracowanie jak mówi tytuł dotyczy jedynie strat materialnych, ale przez ich opis przeziiera straszliwa prawda stojących za cyframi losach naszych rodaków pod niemiecką okupacją – mordowanych, prześladowanych, wykorzystywanych do niewolniczej pracy, ograbianych z dorobku życia.

I właśnie opublikowana niżej 4 część raportu robi szczególne wrażenie, gdyż pokazuje planowość tej grabieży na skalę państwową. Autorzy pokazują rzecz zaiste nieznaną – mianowicie przygotowywaną już od lat 30-ch przez władze III Rzeszy jednocześnie z kampanią wojskową – kampanię totalnej grabieży. Dotyczyła ona całych podbitych państw, ale także ich pojedynczych obywateli, którym każdy niemiecki okupant mógł zabrać dowolną rzecz, jaka mu wpadła w oko, rower, zegarek, złoto, meble. Jakże to zrównuje naród filozofów ze złodziejami komputerów, kibli i psich bud grasującymi dziś po Ukrainie. To spadkobiercy Armii Czerwonej, sojusznika Niemiec we wrześniowej napaści na Polskę, któremu trzeba wystawić taki sam rachunek naszych strat.

We wstępie do raportu mówi się, że konieczne jest wystąpienie w tej sprawie Państwa Polskiego, gdyż sądy niemieckie systematycznie odrzucają wszelkie polskie pozwy indywidualne. I tylko polskie. Trzeba więc powiedzieć wreszcie światu, że dzisiejsze Niemcy bez cienia wyrzutów sumienia żerujące przez kilkadziesiąt lat na zyskach z grabieży Polaków i innych narodów w toku II Wojny Światowej nie mają żadnych, najmniejszych nawet powodów do „przywództwa moralnego” w Europie, dopóki nie rozliczą się przynajmniej materialnie ze swych zbrodni wobec ich ofiar.

Część 4. Raport o stratach materialnych poniesionych przez Polskę w latach 1939-1945 [podkreślenia moje – J.L.]

Mieczysław Prystupa z zespołem

4.1.2. Niemiecki plan grabieży

Straty wojenne w przemyśle i rzemiośle były częścią grabieży mienia, przygotowywanej przez hitlerowskie Niemcy. Grabież ta stanowiła jeden ze sposobów germanizacji ziem polskich i była związana z ludobójstwem planowanym i dokonywanym na obywatelach polskich, w pierwszej kolejności na obywatelach pochodzenia żydowskiego. Dostępne dzisiaj dokumenty archiwalne i literatura przedmiotu pozwalają stwierdzić, że zabór mienia i sposób wykorzystania polskiej gospodarki na potrzeby III Rzeszy, zwłaszcza jej potrzeby wojenne, były przygotowywane już od połowy lat 30. Niemiecki wywiad i niemieccy naukowcy gromadzili systematycznie szczegółowe dane o polskiej gospodarce. Przede wszystkim dotyczyło to najważniejszych polskich

przedsiębiorstw, a zwłaszcza ich wyposażenia technicznego, potencjału oraz źródeł zaopatrzenia. Oceniano również przydatność tych przedsiębiorstw podczas prowadzenia wojny po zajęciu Polski.

III Rzesza Niemiecka przed 1 września 1939 r. była – wskutek olbrzymich wydatków zbrojeniowych – na granicy bankructwa gospodarczego. Dzięki polityce kredytowej, głównie Reichsbanku, uzbroiła swą armię, ale dalsze finansowanie zbrojeń w okresie pokoju stawało się niebezpieczne dla jej finansów. Jak wskazują wszystkie dostępne dokumenty, wybuch II wojny światowej był jednocześnie początkiem rozbójniczego planu ekonomicznego, polegającego na wielkiej grabieży sąsiednich krajów i uczynienia z ich obywateli niewolników, czyli najtańszej siły roboczej. Wykorzystanie pracy przymusowej i niewolniczej miało pozwolić na spłatę niemieckich długów i finansowanie dalszych podbojów. Taka polityka była stosowana wbrew zasadom konwencji haskiej, zabraniającej wyzysku zajętego kraju dla celów wojennych. Rabunku mienia w pierwszym okresie wojny miał dokonywać Wehrmacht – w sztabie wojsk lądowych przygotowano plany przejmowania i wywożenia ze zdobytych terenów polskiego majątku. Grabież postępowała wraz z zajmowaniem ziem polskich.

Armie niemieckie dysponowały grupami technicznymi, które spisywały majątek zajmowanych polskich zakładów przemysłowych i pochodzący z innych źródeł. Podlegały one komisarzowi do spraw zaopatrzenia w surowce w Sztabie Głównodowodzącego na Wschodzie (Beauftragten für Rohstoffversorgung im Stab des Oberbefehlshabers Ost) generałowi dywizji (Generalmajor) Robertowi Bührmannowi. Zrabowane mienie wywożono do Niemiec, przede wszystkim pociągami, przez punkty rozdzielcze umieszczone na stacjach kolejowych.

Według różnych szacunków tylko we wrześniu i październiku 1939 r. z Polski do Rzeszy wyekspediowano ponad 10 tys. wagonów. Rabunek i transport dóbr do Niemiec kontynuowano również w 1940 r. Ocenia się, że wywieziono m.in. 262 tys. ton żelaza, stali i złomu, 5 mln sztuk podkładów kolejowych oraz duże ilości strategicznych surowców, takich jak metale kolorowe, kauczuk czy oleje napędowe.

Zarządzenie o konfiskacie i zajęciu mienia polskiego wydano wkrótce po wkroczeniu wojsk niemieckich. Do tego celu utworzono wyodrębnione urzędy. Główny Urząd Powierniczy–Wschód, z siedzibą w Berlinie (Haupttreuhandstelle Ost, Berlin), utworzony został na mocy dekretu pełnomocnika dla planu czteroletniego Hermanna Göringa z 1 listopada 1939 r. Zadaniem urzędu miało być administrowanie przejmowaniem mienia polskiego, zarówno państwowego, jak i prywatnego. Pierwsze miesiące okupacji charakteryzowały się nasilonym tempem rabunku mienia, następnie Niemcy przestawili produkcję polskich fabryk na potrzeby zbrojeniowe i włączyli je w ogólnoniemiecki system produkcji. Duża część zakładów zbędnych z punktu widzenia potrzeb wojennych okupanta została zlikwidowana. Do koncernów niemieckich włączono wszystkie najważniejsze przedsiębiorstwa, w szczególności huty, kopalnie, fabrykę lokomotyw w Chrzanowie, zakłady Cegielskiego, zakłady chemiczne i tysiące mniejszych przedsiębiorstw, a nawet zakładów rzemieślniczych. Podczas okupacji na ziemiach wcielonych do Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie wzrosło wydobycie surowców, m.in. węgla kamiennego i brunatnego.

W trakcie kampanii wrześniowej Niemcy nie bombardowali zakładów zbrojeniowych, zakładali bowiem, że będą im one przydatne do dalszego prowadzenia działań wojennych. Na przykład należąca do najnowocześniejszych w Europie Huta Stalowa Wola została przejęta i włączona do koncernu Reichswerke Hermann Göring i produkowała m.in. działa przeciwlotnicze o kalibrze 88 mm. W okresie okupacji Niemcy zwiększyły produkcję zbrojeniową w przedsiębiorstwach zlokalizowanych w Generalnym Gubernatorstwie. Przymusowe przestawienie wielu polskich przedsiębiorstw na produkcję zbrojeniową spowodowało małą przydatność ich majątku po zakończeniu II wojny światowej. Zlokalizowanie produkcji wojennej w GG wynikało także z faktu, że tutejsze zakłady zbrojeniowe były mniej narażone na bombardowania niż zakłady w Niemczech. Gdy front zaczął zbliżać się do terenów Polski, Niemcy opracowali system planowej ewakuacji i niszczenia pozostawianego majątku.

Plan ten dzielił się na 4 etapy:

1. Ewakuacja produktów i urządzeń należących do grupy tzw. wąskich gardeł (Engpaßfertigungen) w gospodarce III Rzeszy.
2. Ewakuacja ważniejszych maszyn i urządzeń; w przypadku wstrzymania całej produkcji przewidywano zabieranie pewnych części lub rozmontowanie maszyn i urządzeń, by nie można było ich szybko ponownie uruchomić.
3. Niszczenie pozostałych maszyn i urządzeń.
4. Ogólna ewakuacja.

Ocenia się, że tylko od czerwca do grudnia 1944 r. Grupa Armii „Środek” wywoziła z terenu GG, okręgu Białystok i rejencji ciechanowskiej ponad 150 tys. ton urządzeń i maszyn przemysłowych. Ewakuacja i niszczenie pozostałego majątku było jednym z elementów planu tzw. wojny totalnej, ogłoszonej przez ministra propagandy III Rzeszy Niemieckiej Josepha Goebbelsa.”

Czy może w tym kontekście dziwić, że obecne demokratyczne ze wszech miar Niemcy, utuczone na krwi swoich ofiar, odmawiają na przykład unieważnienia dekretu innego hitlerowskiego bonzy, Goeringa, likwidującego organizację polonijną i konfiskującego jej spory majątek, także parcele miejskie w Berlinie? No jakże, przecie to „nasi (czyli ich) ojcowie” zapracowali na dobrobyt w pocie czoła, a dokładniej w krwawym pocie niewolników III Rzeszy.

Powiedzmy wprost – odbudowanie po wojnie zamożności Niemiec nie było efektem tylko władanych przez Amerykanów miliardów dolarów w ramach Planu Marshalla, to także skutek tego, że pokonane zbójce państwo korzystało bezkarnie z ogromnych dóbr zrabowanych okupowanym krajom, przede wszystkim Polsce.

I niech błazen na fotelu kanclerza nie głądzi o „nazistach”, bo to Niemcy wybrali na kanclerza w demokratycznych wyborach zarówno jego jak Hitlera, a II Wojna Światowa była nie wojną Hitlera, ale wojną narodu niemieckiego, który się na tej zbrodniczej wojnie upaść. Trzeba im uświadomić, że przemawianie dzisiaj z pozycji übermenschów i Herrenvolku – nadludzi i narodu panów – nie będzie dłużej tolerowane!

Autor:



Jery Lubach

Jery Lubach – historyk, reżyser, dziennikarz

Źródło:

„Gazeta Polska Codziennie” - 05.09.2022